

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

**Rok 45.**

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 13.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. **Monogramy** gotowe i do znaczenia. **Torebki i paski. Portmonetki**, portfele i papierošnice. **Łańcuszki i sznureczki** do zegarków i medalików. **Lusterka, necesery i kasetki** z przyborami oraz drewniane politurowane. **Grzebienie, szczotki, szczoteczki**, perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe. **Gąbki naturalne i gumowe. Pończochy i skarpetki. Parasole. Korale prawdziwe** wprost sprowadzane. **Paciorki, kamyki i perełki** do naszywania. **Oczy sztuczne. Dewocyje. Herbata.** **Zabawki, gry towarzyskie i sportowe** na każdą porę oraz **kasety samogrające** poleca

Stefan Porębski Kraków, Rynek gł. 32.

OTWARTY! **OTWARTY!**
nowowynbudowany w Krakowie
HOTEL FRANCUSKI
(HOTEL DE FRANCE)

(Narożnik ul. św. Jana i Pijarskiej).

W najlepszym położeniu plant, w pobliżu głównej stacy kolejowej, Rynku gł. ck. starostwa i głównych arteryi miasta. **Położenie bardzo spokojne.** W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami, apartamenty familijne. 3 windy elektryczne. restauracya, kawiarnia, czytelnia, fryzjer męski i damski, autogaraż i automobil przy każdym pociągu.

Ostatni wyraz komfortu i higieny. — Ceny bardzo przystępne.

TELEFON Nr. 1045.

BROWAR
KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW
W TARNOWIE

POLECA:**SWOJE DOBOROWE PIWA.****Ignacy Sobolewski**


w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych
i Gotowej Konfekcyi
oraz Pracownia Sukien Damskich

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalm. leczniczych

pod firmą

K. RZAĆA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą Komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak.
polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen tudzież specyalm. lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Godne uwagi do polowania
nieprzemakalne i dla turystów
z juchotw angielskich i skóry bawolej,

W. KAPERA
Kraków, Sławkowska 24 • Dom XX. Emerytów.

poleca:

Na sezon obecny najmłodniejsze
OBUWIE męskie i damskie
własnego wyrobu

„Hotel Narodowy“

Kraków, ul. Poselska 1. 22.

po przejściu na innego właściciela gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany. Pokoje na parterze i na piętrze nowo urządzone, parkiety światło elektryczne. korytarze ogrzewane, restauracja, łazienki, telefon stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą od **2 Kor.** wzwyż.



PATHEFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHE przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHEFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHEFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4-50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i oplatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHE.

S. Grudziński i T. Berger
KRAKÓW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 hal. za 125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony złoty
— 75 „ „ 62 1/2 „	
1 „ 20 „ „ 125 „	} Nr. 2. kolor fioletowy złoty
— „ 65 „ „ 62 1/2 „	

poleca

A. Hawełka w Krakowie

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecji.

Przy odbiorze 1 Kr. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Główne składy: **Lwów**, Adam Serafin, ulica Sienkiewicza L. 4.
Wiedeń: Franz Tomasoni — I. Wollzeile 12.

Zakład pogrzebowy

CONCORDIA

„jedyne w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2

Dom własny.

Telefon 331.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyjnych, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materiałów budowlanych.

Kosztorysy na żądanie.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urzędzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

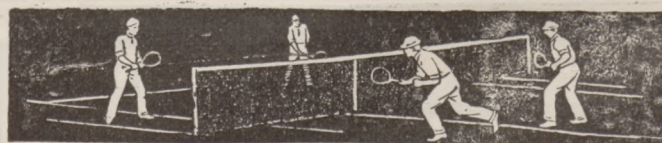
w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, połówce pieczone i lososiowe, sławne kielbasy krakowskie: połówkowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiebasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzi w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

LAWN-TENNIS



Parkiety — Piłki — prasy — Futerały

Piłki nożne

Buciki footballowe

Krokiety, Kule i Kęgle

z drzewa miękkiego i Lignum Sanctum



Przybory do rybołówstwa.

Wszelkie przybory sportowe i turystyczne. Aparaty gimnastyczne.



Huślawki ogrodowe i Hamaki. — Perfumy, Kremy, Pudry i inne artykuły toaletowe i kosmetyczne

polecają

REIM i S-ka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Franciszek Martin

Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

poleca

Bieliznę damską i męską

jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

WYDAWNICTWO „DJABŁA”
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową koron 2—
w Niemczech marek 2:50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2:50
we Francyi kwartalnie . . . frank. 3—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz.P.T.Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

Z CHWILI.

W Kole Polskiem we Wiedniu
Posłowie nieradzi,
Że rząd Ukraińców
Po głowie dziś gładzi.

Strasznie się też o to
Wszyscy obrazili,
Żądając dymisyi
Rządu w jednej chwili.

Popłoch straszny powstał
Między ministrami,
Co począć w tej biedzie,
Nie wiedzieli sami.

Wreszcie uradzili:
Lwu trza zajrzeć w paszczę,
Teraz się z kolei
Polaków pogłaszcze!

Zrobiono i skutek
Był nadzwyczaj prędkie,
Wnet zrzekło się Koło
Do awantur chętkie.

I śmieją się teraz
Heinold i kompani,
Że tak łatwo u nas
O ogień — słomiany!

* * *
W Czechach, póty baby
Walczyły zawzięcie,
Aż wybrano damę
Posłem w parlamencie.

Wielka z tego radość
Wśród niewieściej rzeszy,
Lecz się jeszcze bardziej
Opozycja cieszy.

Woła: Na zdar bracie,
Już zwycięstwo mamy,
Trzeba tylko względy
Pozyskać tej damy.

Przed nią zadrży nawet
Większości gromada,
Bo, gdy gadać zacznie
To wszystkich przegada!

Centralny Bank  **Ústřední Banka**

Kasa i Kantor wymiany

otwarte są przez cały dzień

od godziny 8-mej rano do 7-mej wieczór
bez przerwy.

Czeskich Kas oszczędności

Českých Spořitelén

FILIA W KRAKOWIE

Wchód od ulicy św. Jana L. 1.

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI NA KORON 115.000.000.

Wadya i kaucye. — Wkładki na książeczki i na rach. bież. 4⁰/₀ do 4¹/₂⁰/₀

Odpowiedź Moskalom na artykuł „Do Europy“

Wy — w uciśnionych obronie?
Ha — ha — ha! — tego za wiele!
Krwia macie splamione dłonie
Wy — rezuny, wieszatele!

Wy — i w imieniu kultury?
Tacy czuli idealnie!
Znacie Schliesselburga mury?
Znacie Nerczyńskie kopalnie?

Wy — z odezwą do Europy?
Wy — uczone Generały —
Małoż wasze dzielne stopy
Już narodów podeptały?

W imieniu wielkiej kultury
Śmie głos zabrać wasz szczerp
[dziki?
Milczeć! wy mongolskie szczury,
Wy złodzieje, łapowniki!

J. K.



WICEK SOCYALIK.

Bez dwa misionce uczułem się psiokrew po czesku, jako co miałem poknając do Pragi na słowiańską psiokrew poletykę. Okrutnie mi się psiokrew ona czeska gwara podobała. Wino to ci u nich psiokrew „vino“, a piwo „pivo“, — nie wnosisz ci brachu, nijakiego zdrowia abo toastu, ino „przypitek“. U nas się peda „tęgi chłop“, a u nich „sakramencki chłop“... Nauczułem się też różnygo śpiwania: „Ne pude do domu as rano, aż bude zas rano, aż bude deń“, albo: „Jak se piveczko dobrze wypić“, albo: „Na prohu stała, palcem merhala“. Nauczułem się też psiokrew krzyczyć; slava! viborne! na zdar!

Ale z onyj psiokrew nauki zrobiuły się nici. Jakiś psiokrew „zatraceny novinarz“ nagrypsał we *Wiśle*, co on Polacki, chtorygo mieliśmy „ucziti“, był ci psiokrew „wrah“ polskiego narodu. A za onym „novinarzem“ jensze żgace zaczeny kunirować na kuźdygo, kto kcioł poknając do Pragi na „neobyczajnu przatelsku besedu“... A potym się psiokrew pokazało, co parę kielka tysincy Mochów jadzie do Pragi i to psiokrew Mochów najpodlijszygo istinno-ruskiego gatunku, co to Poloków są nienawidzący i Chełmszczyznę buchający.

A no, co prowda, trza być psiokrew tym co ryje, coby przystać do takij kumpanji. Więc musiołem psiokrew „napsati“ do Pragi, co jezdem Czechów kochający, „prazdroj plznensky“ szanujący, ale „ctitelem“ naszego „neprzatele“ być nie chcący, a z Mochami „spolkovati“ nie mogący.

A tera wzionem się znowuj psiokrew do uczenia onego desperanta, jako co przyjadzie do Krakowa naród desperancki z całego świata i jenszych psiokrew okolic. Taki my bedeny górą nad Czechami, bo do nich się kopną ino Mochy, Syrby, Bułgary, Chorwaty, a do nas Francuzy, Jangliki, Turki, Portugały, Italiany, Szwajncary, Fiszpany, Ungary, Szwaby, Brazelejczyki, Japończyki, Arabi, Macedony, Bośniaki, Trypolisy, Cygani, Patagony, Bury, Murzyny, Indiany, Samojedy, Persy, etcetera. A najwięcej będzie gudłajów, jako to co gudłaj wynalazł ono desperanto i co gudłaje najwięcej nim gwarzą. Wczoraj bez Stradom przechodzący, spotkałem psiokrew dwóch desperantów. Pirszy pedział drugimu: miszygene! — a drugi po desperanku: Zaj sztil und macht niszt ka harmider! I tak się zaczeny one desperanty swarzyć, co się zrobiła granda awanturo, aże przylož psiokrew polikiero, jejich chycić pod telegrafo, ale dali fugo na planto i polikiero ostał solo z nos na quinto spuszczaający.

Żydzie, dej psiokrew granda blacho con ducho, bo cie tak lunę w tramvayo co ci pasażiro wyleci.

„Trzeci“ korzysta.

Gdzie dwóch się kłóci tam trzeci korzysta —
Tak sobie mówił pewien aferzysta.

Więc kiedy Długosz z Heinoldem się [skłócił
On się tą kłótnią całkiem nie zasmucił.

Bo myślał sobie: „ustąpi z nich który
„To może ja się podniosę do góry.
„A jeśli cały gabinet wyleci,
„Wtedy na pewno skorzystam ja trzeci“. A więc oświadczył krótko, rezolutnie, Że Heinoldowi Koło głowę utnie,
A zaś Długosza chytrem słowem judził:
„Gdybyś się cofnął, tobyś się spa[skudził“.

Tak w opozycję zabawił się ładnie,
Czekając aż mu teka na nos spadnie.

Ale minister co się Stürgkkiem zowie,
Skompromitował o „trzecim“ przy[słowie.

Uchwałą koła utarł sobie... wasy,
Bowie nie straszne mu lokajskie dasy.
A Heinoldowi rzekł: „nie bój się chłopie
Ja chloroformem to Koło pokropię,
Ażeby wpadło w zwykłą sobie spiaczkę,
Co uspokoi chwilową gorączkę“...
Potem wziął z biurka podanie Długosza
Podarł na strzępek i rzucił do kosza.
Wreszcie zawołał Lea prezydenta
I rzekł doń groźnie: „niechaj pan pa[mięta,
„Że kto do teki pragnie dojść bez[pieczny
„Ma być cierpliwy, potulny i grzeczny“.

Tak się skończyła rebelja malutka,
W której się „trzeci“ wystrychnął na [dudka.

Wiadomości polityczne.

Car przyjmować będzie Poincarego, aby z nim się naradzić nad wzmocnieniem przymierza wymierzonego przeciw Niemcom. Następnie zjedzie się na wodach fińskich z Wilhelmem II., aby ścieśnić węzły przyjaźni, gwarantujące obu państwom stan ich posiadania i zabezpieczające im tyły podczas wojny.

Pomiędzy Tiszą, Cuvajem, Bobrzyńskim i Heinoldem, wymienione zostały pisma gratulacyjne. Znakomici ci mężowie stanu mają się zjechać w jednej z miejscowości kąpielowych dla wspólnego fotografowania się.

Na wystawę architektury i wnętrz „Towarzystwo pracy kobiet“ nadesłało:

- okazy dobrze zbudowanych panien, wdów i mężatek;
- wnętrze jamy ustnej starej dewotki;
- przyozdabianie fasad i szczytów kwiatami i piórami;
- winda poruszana przyrządem językowym;
- wnętrze „chatki pustelnika“ według wymagań nowoczesnych.

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B
(obok głównej trafiki)

POLECA:

Na sezon obecny dla Pań.

Nowości w przybraniach do sukien, oraz Halki, Bluzy, Torebki, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Szale, Boa i pióra strusie, Żakiety włóczkowe, Pończochy, Parasole. Przybory do szycia. (Ceny niskie. Towar doborowy)

Dudki.

Cieszy się krakowski ludek,
Że się zbajał radca Dudek,
A z nim bracia podmieszczanie
Przez swe głupie głosowanie,
By z Krakowa sens wykurzyć
I ulicę Szewską zburzyć.

Dudek dudkiem, nie dziwota,
Być wciąż sobą to też cnota.
Lecz głos z Dudkiem jednakowy
Dał prezes Szkoły Ludowej
I (co też o pomstę woła)
Prezes naszego Sokoła.

Widzim więc z tej awantury,
Że Kraków swojej kultury
Nie udziela przedmieszczanom,
Lecz ulega sam tym panom.
Czas od „złania się” tak krótki,
A już rodzą się w nim... dudki!

Na uroczystość Palackiego wyje-
chali do Pragi: delegaci z Kulparkowa,
Tworek i Kobierzyna.

Magistrat miasta Krakowa otworzył
własną farbiarnię, w której dokonywa
po niskich cenach przefarbowania cho-
ragwi biało-czerwonych na czarno-
żółte.

Ponieważ zaprowadzenie rasy me-
blemburskiej w Holandyi dało wyniki
ujemne, królowa Wilhelmina radzi, aby
jałówki holenderskie krzyżowano z ra-
są francuską.

Radca Bandrowski, człowiek wszech
[genialny
Sposób myślenia zawsze miał lojalny,
Zawsze się trzymał rządowego prądu,
Więc słusznie dostał tytuł radcy rządu.

Przypomnienie na dobre.

Na zjeździe dziennikarzy słowiań-
skich w Pilźnie w r. 1898 Hurban-Va-
jansky wobec dziennikarzy polskich
powiedział: „Nejde nic nad pravo-
stavnou viru, ruského cara a plzens-
ke pivo!” Tenże sam otrzymał bu-
rzliwe i niecichnące oklaski za słowa:
„Posiadamy tęgie zwierzęta np. cze-
skiego lwa, morawską orlicę, polską
orlicę i dwugłowego orła ruskiego,
który się nad nimi unosi”.

Wyścigi krakowskie.

Cudneż, bo cudne krakowskie wyścigi:
Dwu lub trzech szkapiąt przedśmier-
[tne podrygi,

Rendez-vous wszelkiej próżniaczkiej ho-
[łoty

(Ptaki niebieskie, hrabiowie, kokoty)
Lubego totka tajemnicze dzieje,
(Stu rzewnie płacze, a jeden się śmieje),
Bilety wejścia po paryskiej cenie,
Zabawy szczypta, a puste kieszenie,

Zawartość bani marjackiej.

Komisja Rady miejskiej, obradująca
nad tem, co włożyć do bani wieży
maryackiej, uchwaliła umieścić w niej:

- 1) fotografię zburzonej baszty Ko-
ściuszkowskiej,
- 2) akta sądowe procesu Wolny-Ko-
sobucki,
- 3) portrety dziadków i babek pre-
zydium rady miejskiej,
- 4) Projekt rozszerzenia ulicy Sze-
wskiej,
- 5) zęb mądrości radcy Beringera,
- 6) koronę i berło J. K. Mości Ed-
munda II. Klemensiewicza,
- 7) Kopię aktu fundacyjnego 2 mi-
ljonów „rydzyńskich” J.E. Antoniego
Wodzieckiego na cele narodowe,
- 8) metrykę chrztu prezesa Izby han-
dlowej,
- 9) model „smoka”,
- 10) śrubę podatkową radcy Kurka,
- 11) gramofon z płytą jęków tram-
wajowych,
- 12) 50 sprostowań dyr. Grodyń-
skiego na podstawie § 19 ustawy pra-
sowej,
- 13) dwa cygarillozy z kapusty kra-
jowej,
- 14) krótkie dzieje niezłomności zasad
członków rady miejskiej.

Zapytanie i odpowiedź.

Przez sąd stwierdzonym zostało pe-
[wnikiem,
Że jest „pan radca” prostym łapo-
[wnikiem.
Może wiadomość ta do Rady dotrze,
Cóż wtedy będzie, mości Panie Piotrze?

Odpowiedź:

A cóż być może? Ugłaskam kołtunów,
A „w górze” znajdę sobie opiekunów,
Którzy o zdanie nie stoją niczyje,
Wierni zasadzie: ręka rękę myje.

Nieszczęście „Głosu Narodu”.

W nrze 143 „Głosu Narodu” czy-
tamy w sprawozdaniu z wyścigów:
„Publiczność na nieszczęście nie
dopisała i trybuny świeciły pustka-

mi“... Spodziewać się należy, że za-
rząd totalizatora za wyrazy współczu-
cia nad jego nieszczęściem, złoży de-
mokracyi chrześcijańskiej publiczne
podziękowanie.

Gdyby...

Kawalerskie pędził życie
Przez lat... ile?... e, nie powiem...
Łeb miał łysy należycie,
Lecz na ogół — kwitnął zdrowiem;
Kompan z niego był przemysł
Do wypitki, różnych harc, No, i „one” go lubiły,
Bo on też „je” lubił arcy.
Lecz gdy został dyrektorem
We wzajemnym gdzieś kredycie
Z łatwym zerwał wnet amorem,
Zbrzydło mu po knajpach picie;
Kawalerskie spalił listy
I tryb życia całkiem zmienił,
Wigor zawrzał w nim siarczysty,
Oświadczył się i ożenił!
Zaufane druhów grono,
Prawnik lekarz i literat,
Poznać go nie mogło pono
Tak się zmienił rad czy nie rad.
On! co lubił tak kawały,
Porównania nieco słone,
Teraz skromny, wprost nieśmiały,
Wierzy tylko w własną żonę...
Nieraz trąca go adwokat,
Pokazując dziewczę hoże,
Erotycznych warte lokat:
— Co?... umizgnąłbyś się może?...
Nowy żonkoś zgrozy cieniem
Lica stroił w róż szkarłatny:
— Cóż to? — mawiał z obrzydzeniem —
„Zapominasz, żem żonaty?...
„Prawiąc takie głupie baję,
„Czyniż mnie moralnem zerem“...
Lecz przyjaciel wnet dodaje:
— Gdybyś tak był kawalerem...
— Tak... to zmienia postać rzeczy, —
Rzekł z westchnieniem żonkoś szczerem,
— O!... zapewne... nikt nie przeczy,
„Gdybym tak był kawalerem!“
I czy w knajpie, gdzie przy kawie,
Czy też w biurze nad papierem.
Sam bezwiednie mrucał prawie:
— „Gdybym tak był kawalerem!“
Aż w rocznicę weseliska,
Wśród alkowy nocnej ciszy,
Kędy ampla błado błyska,
Szept rozkoszny żony słyszy:
— Czy pamiętasz?... ot, przed rokiem...
„Gdym tu weszła rozmarzona,
„Tyś mych spojrzeń szukał wzrokiem,
„I omdlała brał w ramiona?...
„Póidź!... przypomnij chwile rzewne...
„Pocałunków ukój szmerem“...
Lecz mąż mruknął: „Hm... zapewne...
„Gdybym tak był kawalerem!“...

Zakład pogrzebowy odznaczony złotym me-
dalem i wielkim krzyżem **Józefy Horakowej**
Kraków, ul. Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248. □ pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficjała policyi
urządza pogrzeby do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dę-
bowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje itp
CENY UMIARKOWANE. □ □ □ □ CENY UMIARKOWANE

Karol Jarosz przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41 Linia A-B. Tel. 2329
poleca w wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych **wszelkie nowości i stroje dla Pań.**

Fabryczny Skład płócien, bielizny damskiej, bielizny pościelowej i bielizny stołowej, ręczników, halki, rękawiczki francuskie i angielskie, pończochy, woalki, szale gazowe i jedwabne, żaboty, koronki, wstążki, krepy, kwiaty, hafty szwajcarskie, torebki, parasole i parasolki.

Karol Jarosz, przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.

na kompletne wyprawy ślubne



Oto Koła polskiego nagrodzone męstwem,
Kłeska Stürgkha-Heinolda, a Lea zwycięstwo!
Jeszcze jedna „wiktorya” takiego rodzaju,
A zejdziesz całkiem na psy, ukochany kraju.

Kapelusze oryginalne, modele paryskie i wiedeńskie, kapelusze żałobne, czapki sportowe, bluzki, halki, rękawiczki francuskie i angielskie, pończochy, woalki, szale gazowe i jedwabne, żaboty, koronki, wstążki, krepy, kwiaty, hafty szwajcarskie, torebki, parasole i parasolki.

poleca **Karol Jarosz** przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.

Interview.

(Depesza na własnym drucie).

Skorzystałem z pobytu w Wiedniu i udałem się do Koła Polskiego. Przyjął mnie sam pan prezes, który zajęty był właśnie pisanem artykułu do *Neue Freie Presse*.

Wywiązała się między nami następująca rozmowa:

— Sługa jego ekscellencyi...

— Oho! Nici z tego!

— Ejże?...?

— Dalibóg! Klapa bracie! Zawiodłem się sam na sobie... Czasem przychodzi na mnie taka czarna rozpacz, że, gdyby mi nie było żal życia, wstąpiłbym do Kamedułów!... Przysty, jak bańka mydlana, wszystkie nadzieje i ułudy... Sam widzę, że nie dorostem do nowego stanowiska i ministrem nie będę, a tak do twarzy byłoby mi we fraku ministeryalnym i pierogu...

— Niech pan prezes będzie dobrej myśli... Gabinet rozleci się prędzej nawet, niż się kto spodziewa... A kogóż wyszliśmy wówczas do rady koronnej, jak nie pana...

— Dajcie mi spokój! Ja już nie chcę!... Co innego Kraków, co innego Wiedeń... Tam wiedziałem, że jestem panem swej woli, że wszystko musi być tak, jak ja zechcę i Federowicz, tu zupełnie co innego... Pierwszy lepszy Heinold chce człowieka wodzić za nos!

— Swoją drogą uważam to za błąd, że Koło Polskie nie dotrwało konsekwentnie do końca i nie postawiło na swoim!

— Trudna rada! To się nazywają względy wyższej polityki!... Najjaśniejszy pan poklepał mnie po ramieniu i rzekł: *Mein lieber Leo*, zrób pan, by było dobrze... Heinolda utracić nie pozwolę... Zresztą przelekliśmy się Niemców i Czechów... Gdybym tu miał pod ręką Federowicza, a choćby Kosobuckiego, wszystko poszłoby inaczej...

— A jakie pan prezydent ma zamiary na przyszłość?

— W pierwszym rządzie chciałbym jak najprędzej wyjechać na wakacje i rozpocząć żniwa w Bonarcze...

— Ale ja się pytam o politykę?

— Tego powiedzieć nie mogę... Racja stanu nie pozwala mi na to... O tem radzi się na tajnych posiedzeniach Koła, jeśliś więc ciekawy, przeczytaj sobie które z pism wiedeńskich, a dowiesz się szczegółów najdokładniej! To tylko pewne, że kanały pójdą spać, bo Rusini ich nie chcą... Kto wie, czy ja wogóle nie powiem Kołu:

adieu! i nie przeniosę się do Ukraińców; tam mógłbym jeszcze zrobić karierę...

— Miałbym inny projekt, zdaje mi się lepszy i pewniejszy!

— No... *Heraus damit!*

— Niech pan prezydent wraca zdrowo do Krakowa i obejmie tę posadę, którą zajmuje obecnie pan Nowotny...

— Wiesz pan, że to myśl przednia! Warto się nad tem zastanowić!... Kto wie, czy tego nie zrobię... A mnie byłoby do twarzy w mundurze ze srebrnymi galonami... Szkoda mi jednak mieszkania w Pałacu Larysza...

— Nie brzydkie jest i w strażnicy... Widok na planty, świeże powietrze... ładna pensyjka, znaczenie, roboty mało.

— E... Już ja tam wolę być prezydentem!... Zresztą, ja nie nadaję się na to stanowisko... Cierpię na zawroty głowy, nie mógłbym się spinać po drabinie. Tak łatwo z niej spaść...

— A jednak drapie się pan coraz wyżej!

— Jak mam to rozumieć? Dosłownie, czy przenośnie?... O jakie drapanie chodzi? Ja się wogóle nie drapię, chyba, że mnie co świędzi...

— Mam na myśli drapanie się do zaszczytów...

— Tu o zawrocie głowy, mowy być nie może, a jednak przecież spadłem, bo ten szelma Heinold podciął szczebel... Od czegoż jednak mam głowę na karku?... Nie dam się i basta! Zobaczycie mnie jeszcze na fotelu ministeryalnym w chwale i majestacie, a potem wrócę znów między was i będę wam dalej przewodził, parcelował grunta pofortyfikacyjne, asfaltował miasto...

— Co, oby się stało jak najrychlej! My jesteśmy za tobą...

— Wiem o tem i właśnie cieszy mnie ta wasza lojalność, za którą nie minie was nagroda... Stójcie przy mnie, a nie zginiecie...

Na tem urwaliśmy rozmowę, gdyż pana prezesa zawołano do telefonu...

Do złotej księgi obywateli m. Krakowa wpisani zostali panowie: Ślimakowski, Olkuszniak, Massar, August Porębski, Martin, Pagacz i Grabowski za sprzedaż Krzysztoforów Gersonowi Bazesowi i A. Blumenfeldowi. Prócz tego otrzymują oni honorowe odznaki za skromność, bo na interesie tym zarobili wszystkiego 160.000 koron, a więc na jednego z nich zaledwie po 20.000 wypadnie. W dzisiejszych czasach chciwości złota, takie poprzestawanie na małym zasługuje na gorące uznanie.

Idylla.

— Ach, pani! Widywałem panią często, bardzo często!

— Gdzie mnie pan widywał?

— W snach moich...

— To w takim razie musiał pan i moją mamę widywać też, bo ja bez mamy nie jestem nigdy.

Niema drożyzny!

— Wyobraź sobie, już podrożały ziemniaki! Wczoraj na targu żądano po dziewięć koron za korzec!

— Cóż mnie to może obchodzić?... Przecież w każdej restauracji ziemniaki dodają zupełnie za darmo do pieczeni!

Znalazła sposób.

— Doktor zalecił ci wiele ruchu moja żono!

— Bardzo dobrze! W takim razie kup mi samochód, lub wyslij mnie na południe...

Cudna powieść.

— Co za wspaniała powieść! On ją rzucił i ożenił się z inną, ona znów wyszła za innego... To doprawdy ciekawa i pouczająca powieść!...

I to prawda!

— Podług mnie najrozsądniejszymi ludźmi są tragarze!

— Dlaczego?

— Bo są... do rzeczy!

Po procesie Wolny-Kosobucki.

Sędzia: Czy jednak świadek mówi prawdę?

Świadek: Panie sędzio, przecież ja jestem zwykły sobie krawiec, a nie reporter...

To ciekawe.

Chtopak szewski (do siebie): To jednak ciekawe! Ilekroć czeladnik jest słaby, powiadają zawsze, że się upił, ilekroć zaś skirzy się majster, mówią wszyscy, że zachorował!...

Rozmaitości.

Dowiadujemy się z bardzo pewnego źródła, że radca, pan Jan Barbakanty z Węgrzynowa Federowicz, zaproszony

NOWOŚCI
WIOSENNE
DLA PAŃ

poleca

Józef Pietsch

Magazyn towarów bławatnych i płócien

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Próbki wysyła się franco.

został do Lwowa celem demonstracji ulepszonej urny wyborczej i objaśnienia manipulacji z takową. Ma to stać w związku ze spodziewanymi wyborami do Rady miejskiej. Towarzyszyć mu będą Dr Schneider i prawdopodobnie pan Dach.

Jedno z pism krakowskich okazuje ogromną znajomość geografii i historii, podaje bowiem wiadomość o wyspie Formozie, o której powiada, że Japończycy nabyli jej część od Rosyi. Myli się ów pan, Formoza należała do Chin, a potem w całości dostała się Japonii, od Rosyi nabyła ona połowę, ale Sachalinu.

Nic to jednak dziwnego... Niedawno podano w tem samym piśmie portret bana Csuwaja i podpisano pod nim: Justh, przywódca opozycji węgierskiej.

Magistrat krakowski, który postanowił uporządkować z okazji przyjazdu arcyksięcia Karola ulicę Karmelicką i Nowowiejską, popadł w czarną melancholię, gdy się dowiedział, że arcyksięstwo tamtędy do Balic nie pojadą. Żał mu wydanych niepotrzebnie pieniędzy, mieszkańcy mogli przecie żyć dalej w tym smrodzie i błocie.

Zwrócono naszą uwagę na niebywale wyśrubowane ceny w bufecie na wyścigach, gdzie czekoladka, wartości około 5 centów, kosztuje koronę, a szklanećka wody sodowej pięćdziesiąt halerzy... Czy to trochę nie za dużo słono?...

Prawdopodobnie zrobiono to dlatego, by przyjezdni mieli złudzenie, że są w wielkiem mieście.

Krakowska dyrekcyja policyi czyni przygotowania do uroczystego obchodu ponownej rocznicy morderstwa na Szlaku, którego sprawców dotąd jeszcze nie wysłędzono.

Wiadomość o aresztowaniu Arona Gajera rozpuszczoną została przez jego politycznych wrogów. Piszący tę notatkę, który miał sposobność sprzedać onegdaj panu Aronowi starą marynarkę, sprawdził na własne oczy, że cieszy on się wolnością i bynajmniej nie ma ochoty wchodzić w konflikt z policyą, a tem bardziej z panem prokuratorem.

Obchód wianków wypadł bardzo pięknie. Ponad program odbyło się oświetlenie Krakowa światłem księżycowym i popisy konnego plutonu ck. straży wojskowo-policyjnej,

Uczestnicy zjazdu lekarzy, jaki się onegdaj odbył w Krakowie, zwiedzili przy tej sposobności hodowle miejskich bakterii w gminach przyłączonych, miejską fabrykę odcisków na krakowskim bruku i inne instytucje higieniczne, o których wyrażali się z ogromnem uznaniem. Bankiet w starym teatrze wypadł ku ogólnemu zadowoleniu, fizykat miejski nie zanotował ani jednego wypadku zaburzeń żołądkowych.

Ospa wyjechała z Krakowa w niewiadomym kierunku, szkarlatyna przeniosła się na letni pobyt do Zakopanego i Poronina.

Kronika krakowska.

(Wiedeńskie wypadki. — Wrzenie w Kole Polskiem. — Generalna klapa. — Divide et impera. — Heinold i orędzie. — Narady Koła. — Kiwanie palcem w bucie. — Opozycja. — Fiasco. — Unieważnienie wyborów lwowskich. — Sufrażystki. — Kuneticka, Dulebianka i Bujwidowa. — Zjazdy i uroczystości.

Pokazuje się przecie, że choć się jest, dajmy na to, wcale obrotnym kramarzem w małym miasteczku, niekoniecznie musi się być potem dobrym i sprawnym grosistą we wielkiem mieście!

Takie porównanie przyszło mi na myśl, gdym zagłębiał się w odczytywaniu telegramów, donoszących nam o wypadkach wiedeńskich, w których Koło Polskie pokazało całe swoje niedołęstwo i brak uzdolnienia politycznego wraz z zupełnym upadkiem dawniejszego znaczenia.

A kto temu winien?... Bezwarunkowo ci, którzy rwą się do wielkiej polityki, a podołać jej nie umieją, którzy zapomnieli, że co innego jest ścierać się z Kosobuckim lub Doboszyńskim, a co innego mieć otwarte oczy na całą politykę, jeżeli już nie światową, to przynajmniej krajową.

Na czele Koła Polskiego stoi pan Leo, prezydent miasta Krakowa, przebywający od pewnego czasu jedną nogą nad Dunajem, drugą nad Wisłą. Kraków narzeka, że skutkiem tego najważniejsze sprawy miejskie leżą odłogiem, czekając na powrót pana prezydenta z Wiednia. Członkowie Koła zaczynają narzekać, że podróże do Krakowa zbyt wiele czasu zabierają panu prezesowi. Podnoszą się też głosy, by dwu srok za ogon nie trzymał, ale jedna z nich puścił.

Swoją drogą oni mają rację, ale niepodobna odmówić jej i panu prezy-

dentowi, który wie o tem dobrze, że stanowisko prezesa Koła, to szczeble drabiny, po której dostać się ma na fotel ministerjalny, prezydentura Krakowa zaś, to zaopatrzenie na starość, gdy Wiedeń zawiedzie...

Koniec końców Koło zrobiło klapę, jakiej już dawno nikt nie oglądał, a lwia część zasługi (*pars leonina*) należy się nie komu innemu, lecz panu prezydentowi, który... powiedzmy delikatnie, lekko się poszkapil, choć mieliśmy zupełnie inne pojęcie o jego zmyśle politycznym i fantazyi dyplomatycznej. Pokazało się jednak, że i jedno i drugie niepotrzebnie przeceniono.

Ponieważ nasza kochana mama, Austria, trzyma się wobec swych krajów koronnych, posiadających mieszaną ludność tej wypróbowanej taktyki, że rzuca między nią kość niezgody, by tem łatwiej zaszachować potem obydwie walczące strony (stara maksyma: *divide et impera*), niepotrzeba chyba narzekać, że stosuje tę samą metodę wobec Galicyi.

Przeciwwągą Polaków mają być Rusini, którzy manifestują się zawsze i wszędzie ze swą lojalnością, ale nie opuszczają żadnej sposobności, by zato nie utargować jakiejś koncesyi lub przywileju.

To się zresztą im chwali, tak powinien postępować każdy naród, który dąży do rozwoju.

Na razie przynajmniej, dopóki Galicyi nie podzieli na zachodnio-galicyjskie namiestnictwo i wschodnio-galicyjskie jenerał-gubernatorstwo, kraj ten uważany jest jako czysto polski, o to też gniewają się ciągle Rusini, twierdząc, że dzieje się im krzywda.

Jeśli jednak tak jest, jak wyżej powiedziałem, w takim razie o sprawach dotyczących Galicyi, powinien wiedzieć przede wszystkim polski minister-rodak i prezes Koła, będącego przecież jednym z najpoważniejszych klubów.

Tymczasem dzieje się zupełnie inaczej.

Rząd potrzebuje obecnie Rusinów, którzy zapowiedzieli obstrukcyę przeciw ustawom wojskowym. Tymczasem one muszą być uchwalone, niechby tam miało to kosztować nie wiedzieć wiele!

Minister Heinold, który zastępuje chorego obłożnie Stürgkha, wpada więc na pomysł i wdraża starania o wydanie orędzia do narodu ukraińskiego, w którem Korona chwali jego taktykę i postępowanie.

O tem jednak dowiadują się Polacy *post festum*, gdy już po całym Wiedniu

LEON GRABOWSKI

W KRAKOWIE

Magazyn konfekcyi damskiej

PLAC MARYACKI 9. — Róg Rynku gł. — TELEFON 1590.

Magazyn sukien męskich

(nagr. złotymi medalami w Paryżu i Londynie) SZPITALNA 36. Vis-a-vis teatru m. — TEL. 561.

wróble o tem śpiewają, a telegraf doniósł o tem do Galicyi...

Koło Polskie zbiera się na naradę, radzi godzinę i drugą, kiwa palcem w bucie, aż trzeszczy podeszwa i postanawia jednogłośnie, że, ponieważ otrzymało tak skandaliczny policzek od rządu, zrywa z nim stosunki... Długosz musi podać się do dymisji, Heinold musi paść ofiarą, w przeciwnym razie Koło przechodzi do opozycji...

Heinold tłumaczy się, że on chciał, ale nie mógł... to jest, że byłby zawiądomił o swym zamiarze prezesa Koła i nawet go szukał, ale, niestety, znaleźć go nie mógł. Ostatecznie o dymisję poprosi i, jeśli cesarz nie będzie miał nic przeciw temu, przejdzie z wielką nawet przyjemnością w dobrze zastulony stan spoczynku.

Teraz jednak zaczyna się drugi akt.

Do Wiednia zjeżdża książę Thun, aby ratować Heinolda i zaczyna agitację pomiędzy Czechami i Niemcami, którzy nagle przychodzą do przekonania, że bez Heinolda nie będzie ugody czesko-niemieckiej. Raptem stronnictwa oświadczają się przeciw Polakom, którzy nagle widzą się zupełnie odosobnieni.

Cesarz nie przyjmuje dymisji Długosza, ani Heinolda, aby zaś ułagodzić Koło Polskie, wzywa dra Lea na audyencję prywatną, w czasie której radzi, by uspokoił swój wzburzony umysł, gdyż mogłoby mu to zaszkodzić, zwłaszcza w czasie takich upałów.

Monarcha powołuje się na znaną i wypróbowaną tyloкратно lojalność Polaków, prezes Leo powraca między swą trzódkę i przekonuje ją, że otrzymała najzupełniejszą satysfakcję, niech więc wcale nie narzeka.

I tak się stało. Koło Polskie skapitulowało, a Rusini śmieją się z niego w kułak i tryumfują, że nawet cesarz w swem orędiu uznał narodowość ukraińską.

Wprawdzie sprawa ta jest ogólnoaustriacką, a nie krakowską, pomieściłem ją na pierwszym miejscu, a to dlatego, ponieważ prawdopodobnie przyczyni się do tego, że pan prezydent Leo ministrem nie zostanie...

Wielka szkoda!

Dobrze przynajmniej, że nie spotkała nas taka przyjemność, jak stolicę naszą Lwów, gdzie unieważniono wybory do Rady miejskiej i dano sposobność do wprowadzenia w ruch kielbasy wyborczej... Gniewają się Lwowianie, na nic się to jednak nie przyda, orzeczenie Trybunału administracyjnego zaćpieć się nie da z żadnej strony.

Przy tej sposobności gotowa także panna Dulębianka pójść w ślady swej czeskiej koleżanki, pani Kunetickiej i postarać się bodaj o mandat do rady miejskiej, jeśli się nie da do sejmu lub parlamentu.

Wyłom już zrobiony, sufrażystki zaczynają pracować dla dobra świata, który chcą w ten sposób uszczęśliwić. Zwłaszcza opozycja powinna się z tego cieszyć, niewiasty chyba nikt nie potrafiłby przegadać.

U nas w Krakowie na razie nie mamy żadnej kandydatki, ale też, poza Płaszowem, nie będzie wyborów, wątpię zaś, by któraś z sufrażystek zdecydowała się sięgnąć po ten mandat, zbyt mało on przedstawia honoru... ze śródmieścia, to zupełnie co innego!

Zapytywałem jedną feministkę, kogo z pomiędzy krakowskich bojowniczek dla idei uważałaby za najgodniejszą, odparła, że największą wagę ma pani Bujwidowa... Nie wiem, jak to rozumieć, dosłownie, czy przenośnie, jaką właściwie wagę miała na myśli moja interlokutorka.

Nie obawiamy się jednak, prędzej Kraków zgodzi się na postawienie „Pochodu“ Szymanowskiego na Wawelu, nim do krakowskiej rady miejskiej wpakują się niewiasty, choćby nawet najbardziej demokratycznie usposobione.

W ubiegłym tygodniu przyjmowaliśmy wycieczkę eksporterów austriackich i ministra kolei Forstera, przyczem wygłoszono szereg słodkich słówek pod różnymi adresami i wypito odpowiednią ilość szampana, naturalnie na koszt miasta.

Z kolei przybyli lekarze rządowi austriaccy, czyli tak zwani „kreisfyzyki“ i radzili nad zdrowotnością całej Austrii, szkoda tylko, że pan Janiszewski, nasz fizyk miejski, nie zaprowadził ich na Nową Wieś i nie zademonstrował kultur różnych bakterii, hodowanych w przydrożnych rowach. Byłoby to zrobiło kolosalną furorę w świecie naukowym.

Następnie mieliśmy wianki, urządzone przez krakowskiego „Sokoła“, jednakowoż bez pana Pyromadzykowskiego, natomiast z współudziałem pana Hajeka z Pragi. W ten sposób zmanifestowano braterstwo polsko-czeskie, rozluźnione nieco z powodu zjazdu Sokółów wszechświatowskich.

Przy tej sposobności zwróciłbym uwagę zarządowi, że na kasyerów powinien wybierać ludzi obrotniejszych, a nie ciężką kawalerię, która rady sobie dać nie może i powoduje tylko ścisk u wejścia.

Także i nasza publika mogłaby się kulturalniej zachowywać, widziałem pannie poubierane w jedwabne suknie, starające się przedostać pod baryerę, by tylko uchronić się od opłaty dwudziestu pięciu centów...

O wyścigach nie pisać nie mogę, gdyż, przyznam się szczerze, w ostatnim tygodniu nawet się na Błoniach nie pokazałem, aby nie patrzeć się na tę parodję sportu. Narzekamy, żeśmy dziady, ale do totalizatora spieszymy, pierwszy lepszy świszczypała udaje w tym czasie znawcę koni i potrafi o tem gadać tak długo i szeroko, jak nie przymierzając słynny poseł obstrukcyjny, pan Baczyński.

O przyjeździe arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, który naznaczono na dzień 29. czerwca napiszę dopiero następnym razem, dziś zaznaczam tylko, że dzięki jemu będziemy mieć poprawione drogi, gościńce i t. d.

A i to coś znaczy!...

C. k. Austriackie Koleje Państwowe.

C. k. Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Do L. 1110
20 / V ex 1912.

Otwarcie przystanku osobowego **ŁĘG.**

Z dniem 1. lipca 1912 otwiera się na kolei lokalnej Tarnów—Szczucin pomiędzy przystankiem osobowym Łukową i stacją Zabno przy km. 1204

przystanek osobowy **ŁĘG**

dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Konduktorzy w pociągach będą wydawali bilety jazdy, ekspedycja pakunków nastąpi za opłatą należności w stacji oddawczej.

Czas odjazdu pociągów zatrzymujących się na tym przystanku są następujące:

Odjazd z przystanku osobowego Łęg ku Szczucinowi	Pociąg mies. Nr.	Pociąg osobowy Nr.	
	6671	6611	6613
	710	1049	539
	rano	przedp.	pop.
Odjazd z przystanku osobowego Łęg ku Tarnowu	Pociąg osobowy Nr.	Pociąg mies. Nr.	
	6612	6614	6672
	847	308	704
	rano	pop.	wiecz.

Czas odjazdu i przyjazdu pociągów jest podany według czasu środkowo-europejskiego. Czas nocny od 600 wieczór do 5⁵⁹ rano jest oznaczony podkreśleniem liczb oznaczających minuty.

Kraków, w czerwcu 1912.

C. k. Dyrekcja Kolei Państwowych.

M. Jarra

**Pierwsza krajowa fabryka
wyrobów metalowych, sre-
brnych i złotych w Krakowie**

ul. Berka Josełowicza 21

Magazyn fabryczny w Sukiennicach L. I
od strony pomnika Mickiewicza

wyrobia wszelkie przybory kościelne, przedmioty użytkowe domowe, żerandole i świeczniki do oświetlenia gazowego i elektrycznego, kurki i wentyle do instalacji gazowej i wodociągowej, odlewy z brązu i innych metali. Firma utrzymuje na składzie różne praktyczne podarki dla różnych okoliczności.

Przewodnik handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

BAZAR KRAJOWY jedyna składnica polskiego przemysłu domowego i artystycznego w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 22—24

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUP-CZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4, parter. Tel. Nr. 515,

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem”. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczerzkarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski”. Magazyn herbat i win.

A. HAWELKA w Krakowie, Rynek.

JÓZEF OLKUSZNIK, dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ul. Sławkowska L. 29, dom własny.

Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, ul. Szewska 4, Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

Magazyn mebli

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzyw.  Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów

Kapitały rezerwowe około . . . 10 milionów

Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela Pożyczek Budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe, i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe. (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokację 4% i 4½% listy hipoteczne pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wady i kaucye wojskowe.

Kasa Zaliczkowa dla ratałnych pożyczek i oddział zastawniczy — Bracka 1.

Założone w r. 1860.

Towarzystwo

Założone w r. 1860

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie.

Z końcem roku 1910:

Fundusze gwarancyjne wszystkich trzech Działów ubezpieczeń: **koron 62,297.871.—**

Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym: **koron 2,289,032.043.—**

Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym: **koron 121,428.776.—**

Od początku istnienia Towarzystwa:

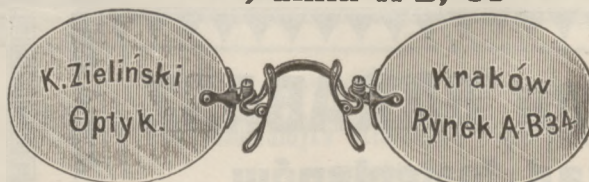
Wyplacone szkody we wszystkich trzech Działach: **koron 253,417.902.—**

Wyplacone Członkom zwroty i dywidendy: **koron 38,375.602.—**

Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie. — Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie. — Sekcyje w Przemyśle, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu — ponadto przeszło 400 Agencyj w różnych miejscowościach kraju.

K. Zieliński, optyk i mechanik

Kraków, Linia A-B, 39



magazyn oraz pracownia wyrobów optycznych.



Dom handlowy i przemysłowy

Józef Olkusznik

Telefon 1554. :: Kraków, Sławkowska 29 :: (Dom własny).

== poleca hurtownie: ==

Węgiel z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska. Przeprowadza wszelkie transakcyje rolnicze, lasowe i przemysłowe.



Parowa Fabryka WÓDEK Polskich, Likierów i Rumu Szymczakowski i Spółka

PIASKI — KRAKÓW, tuż przy rogatce Mogilskiej. — Telefon Nr. 2277.

Świeżo odnowiona

Restauracja Hotelu „Pod Różą“

w Krakowie, ulica Floryańska L. 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

zarządcy Hotelu „pod Różą“

poleca: znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ulicy św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. Wędliny własnego wyrobu.

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostiumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecienną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dzieciennie. **Gorsety** ○○○○ paryskie marki P. D. ○○○○

== CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. ==

Nowości na suknie damskie,
gotowe

plaszczce i kostiumy

spodnice, bluzki, halki oraz

Pracownię Sukien damskich

poleca

W. Bromowicz

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.

WIKTOR BARABASZ

**Skład fortepianów,
pianin i harmonium**

Kraków, Rynek L. 39, Linia A-B.

poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. — Wyłączne zastępstwo
L. BÖSENDORFERA.

== Wielki wybór instrumentów przegranych. ==

Nawet najwybredniejszych smakoszy
potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Właściwości te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

Wata „Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakieci „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakieci waty „Salvesol“ 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Mleczarnia higieniczna Juliusza Streita

w Krakowie, ulica św. Anny 7

poleca znaną ze swej dobroci **KUCHNIĘ** w której przyrządzane są potrawy tylko na świeżem maśle i **KAWIARNIĘ**, — oraz wszelkiego rodzaju produktu mleczarskie.

LOKAL PO TEATRZE OTWARTY.

Zakład dentystyczny Dra Walentego Podlęskiego

b. Asystenta c. k. Kliniki dentyst. Uniw. Jagiell.

- - Dział techniczny pod kierunkiem - -

Adama Mikołajczyka

otwarty od godziny 9—12 i od 3—5

w Krakowie, ul. Szczepańska 5, II. p.